



W drodze na Jasną Górę

## XXX Piesza Pielgrzymka Lubelska

Trzy tysiące pątników, w tym 63 osoby duchowne, **Ukraińcy, Rosjanie, Kubańczycy, a także siostra z Kolumbii**. Oni wszyscy wyruszyli z naszej diecezji przed oblicze Czarnej Madonny.





# Krok za krokiem

## AŻ PO KRAŃCE ŚWIATA

– to hasło towarzyszyło pątnikom zrzeszonym w 18. grupach.

ZDJEŃCIA: PIOTR CIĘROBA



**GRUPA 3. – kapucyni, przewodnik o. Mirosław Ferenc OFMCap**



**GRUPA 13. – Świdnik, Piaski, przewodnik ks. Emil Kancir**



**GRUPA 16. – Lubartów, Michów, przewodnik ks. Paweł Bartoszewski**



**GRUPA 6. – Lublin Północ, przewodnik ks. Artur Janczarek**



**GRUPA 1. – Lublin Śródmieście, przewodnik ks. Łukasz Nizio**



**GRUPA 12. – Kraśnik, Urzędów, Zakrzówek, przewodnik ks. Maciej Domański**



**GRUPA 8. – pauliści, przewodnik ks. Bogusław Laskowski**



**GRUPA 10. – Bełżyce, Bychawa, Garbów, przewodnik ks. Dominik Szymański**





**GRUPA 14. – Puławy, przewodnik ks. Edward Duma**



**GRUPA 4. – Lublin Południe, przewodnik ks. Zbigniew Pietrzela**



**GRUPA 11. – Opole Lubelskie, Kazimierz Dolny, przew. ks. Waldemar Sokół**



**GRUPA 5. – wojsko, przewodnik ks. płk Grzegorz Kamiński**



**Kolumna chełmska, GRUPY 17. i 18.; Chełm Wsch., Chełm Zach., Siedliszcze – przewodnik ks. Sławomir Górny, Krasnystaw, Turobin – przewodnik ks. Łukasz Bułski**



**GRUPA 9. – duszpasterstwo akademickie, przewodnik o. Piotr Twardecki SJ**



**GRUPA 2. – Lublin Zachód, przewodnik ks. Marek Sawicki**



**GRUPA 7. – Lublin Wschód, Konopnica, Lublin Podmiejski, przewodnik ks. Janusz Rabinak SDB**



**GRUPA 15. – Łęczna, Siedliszcze, Lublin Podmiejski, przewodnik ks. Zbigniew Gasparski**



## O świetnych organizatorach

## Oczy dookoła głowy

Aby pielgrzymi mogli bezpiecznie dotrzeć na Jasną Górę, **potrzebny był sztab porządkowych**. To oni czuwali, by na trasie nie przytrafiło się nic złego.

Wszystko działało jak w zegarku. Wyjście, odpoczynek, posiłek, modlitwa, wyjście odpoczynek, posiłek, nocleg... i tak w kółko przez dwanaście dni. Tłum ludzi co do minuty, zgodnie z harmonogramem wykonywał polecenia. Aby ta maszyna dobrze funkcjonowała, dwoił się i troił sztab porządkowych.

Najogólniej mówiąc, zadaniem służby było zabezpieczanie.

Z jednej strony chodzi np. o wystawienie znaków „Uwaga pielgrzymka”, z ograniczeniem prędkości do 30 km/h, oraz o wypracowany system chorągiewkowy.

Z drugiej na czynności zabezpieczające składały się działania czysto organizacyjne. Aby pielgrzymi np. w miejscu odpoczynku odnaleźli wszystko, co strudzonemu wędrowcom potrzebne, wcześniej ktoś to musiał przygotować. Ulokowaniem zaplecza zajmują się właśnie porządkowi. Ponadto kierują oni pątników do wyznaczonego w planie trasy punktu, szczególnie gdy na drodze występują trudne skrzyżowania. – Pątnicy są niejednokrotnie bardzo zmęczeni, czasem trzeba czuwać za nich, przypominać, by uważali, szczególnie gdy odpoczywają przy ruchliwej jezdni – mówi diakon Konrad Zysko, szef służby porządkowej.

– My dbamy o porządek i bezpieczeństwo po to, aby pielgrzymi mogli przeżywać te rekolekcje w drodze. Trochę się o to, co zewnętrzne, by oni mogli wewnętrznie uczestniczyć – dodaje.

System chorągiewkowy musiał być zrozumiały dla wszystkich, z a r ó w n o dla piel-

grzymów, jak i dla kierowców chcących ominąć idących poboczem drogi. – Pielgrzymka jako kolumna porusza się, jak inne pojazdy, prawą stroną jezdni.

Kiedy z tyłu grupy jest biała chorągiewka, to samochód może ją śmiało wyminąć, ale gdy jest czerwona, auto musi czekać, ponieważ z przeciwka jadą inni z pierwszeństwem przejazdu – wyjaśnia Konrad Zysko.

**Bartosz Rumiński**



**Diakon Konrad Zysko, szef służby porządkowej**

## Pielgrzymi w mundurach

## Do Matki Bożej marsz!

O spokojną i bezpieczną służbę, o dobrą żonę, o zdrowie dla rodzin. Takie modlitwy nieśli do Jasnogórskiej Pani żołnierze z lubelskiej wojskowej grupy pielgrzymkowej.

Wojskowych nikt do wzięcia udziału w pielgrzymce nie musiał namawiać. Nie było rozkazu. Wręcz przeciwnie. Wielu musiało zostać w jednostkach, gdzie pełnili zwyczajną służbę. – Pielgrzymuję od 1994 roku, z Lublina idę czwarty raz – mówi ks. kpt. Mateusz Herda, kapelan przy Urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. – To jest część mojego duszpasterstwa, bo jeśli idą żołnierze, to ich kapelan musi im towarzyszyć. Ponadto mundur zobowiązuje. Żołnierze mają pokazać, że jest się wojskowym wszędzie, nie tylko w koszarach, a świadectwo daje się swoim życiem w każdej sytuacji – podkreśla.



**Lubelską grupę nr 5 stanowili żołnierze z południowo-wschodniej Polski**

Dni pielgrzymkowe dla żołnierzy nie różniły się specjalnie od tych zwyczajnych w jednostce. Rano pobudka, odprawa, posiłek... Nie było tylko rozruchu fizycznego, pewnie dlatego, że w czasie dnia było go aż nadto. Jednak żaden z żołnierzy nie narzekał na liczbę pokonywanych

dziennie kilometrów. Wieczorem natomiast były wojskowe apele organizacyjne, a o godz. 21 duchowe Apele Jasnogórskie, z rachunkiem sumienia, rozważaniami, modlitwą i błogosławieństwem. – Nikt mi nie kazał iść na pielgrzymkę – zapewnia Marcin, szeregowiec z jednostki z Krakowa.

– W cywilu nie miałem okazji, a tu każdy z nas niesie swoje osobiste intencje. – Jak Bóg da, pojedziemy też za rok – dodaje Daniel, szeregowy z tej samej jednostki.

W kraju są cztery pielgrzymkowe grupy wojskowe (warszawska, wrocławska, bydgoska i lubelska). Ta ostatnia skupia żołnierzy z całej południowo-wschodniej Polski. Szli przedstawiciele garnizonów z Lublina, Hrubieszowa, Krakowa, ale też z Tomaszowa Mazowieckiego i Gliwic. Dodatkowo, ze względu na osobę ks. kpt. Herdy, razem z grupą lubelską idą żołnierze z batalionu reprezentacyjnego. **brum**

**GOŚĆ LUBELSKI**

lublin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON / FAKS 081 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski  
– dyrektor oddziału,  
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Rozmowa z kierownikiem lubelskiej pielgrzymki pieszej

# To nieuleczalne!

O tym, kto i dlaczego pielgrzymuje na Jasną Górę, z kierownikiem lubelskiej pielgrzymki pieszej ks. Mirosławem Ładniakiem rozmawia Agnieszka Gieroba



AGNIESZKA GIEROBA

**AGNIESZKA GIEROBA:** Właśnie na Jasną Górę dotarła XXX, czyli jubileuszowa pielgrzymka z Lublina. Jubileuszowa, czyli inna.

**KS. MIROSŁAW ŁADNIAK:** – Poniekąd tak. Dostąpiliśmy wyjątkowego wyróżnienia i szczytu. Na prośbę ks. abp. Józefa Życińskiego, który do Watykanu wystosował specjalne pismo z prośbą o to, by Stolica Apostolska nadała naszej pielgrzymce specjalny odpust jubileuszowy, taki odpust otrzymaliśmy. Każdy, kto minimum pięć dni szedł z naszą pielgrzymką, mógł uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

**Dlaczego ludzie chodzą na pielgrzymkę?**

– Dlatego, że mogą się zmierzyć ze sobą. Dlatego też, że każdy ma możliwość znalezienia przestrzeni, w której codzienne życiowe zawirowania i pośpiech się nie liczą. W trudzie, upale, czasem w deszczu, wszyscy jesteśmy tacy sami. Tu odkrywa się też prawdę o swoich słabościach. Choć pewnie rewelacja nie jest fakt, że tych słabości odkryć można całkiem sporo, to z pewnością rewelacyjne jest to, że na pielgrzymce można je pokonać. Krok po kroku, kilometr po kilometrze, zacieśniają się nasze relacje z Panem Bogiem. Takie rekolekcje w drodze to też nadzieja, jaką ludzie niosą na Jasną Górę. Jednocześnie to także wyzwanie, wielki wysiłek i wyrzeczenie, które w jakiś niesamowity sposób połączone są z wielką radością. Pielgrzymka pokazuje

sedno chrześcijaństwa. To jednocześnie odkrycie siebie i pokuta, i przebaczenie, i wielka radość.

**To miejsce tylko dla pobożnych?**

– Ależ nie! To znakomite miejsce także dla poszukujących czy wątpiących. Często zdarza się, że ktoś idzie bez przekonania, bo go ktoś inny trochę na siłę w to wciągnął i dla świętego spokoju się zgodził. Później okazuje się, że podczas pielgrzymki odkrywa na nowo, a może pierwszy raz nawiązuje relacje z Panem Bogiem. To w końcu kilkanaście dni przyglądania się także innym pątnikom, możliwości porozmawiania z księdzem, nie w konfesjonale czy gdzieś w pośpiechu, ale swobodnie i dowolnie długo. Zdarza się, że taki wątpiący patrzy na innych pielgrzymów i odkrywa, iż to wcale nie jest miejsce dla „nawiedzonych” czy „fanatyków”, ale normalnych ludzi, żyjących różnymi sprawami i problemami, które stają się zwyczajnie lepsze,

jeśli pozwoli się w nie wkroczyć Panu Bogu.

**Czyli najważniejszą sprawą na pielgrzymce jest powiedzenie Panu Bogu: „OK, działaj, daję ci moje życie”?**

– To też, ale na pielgrzymce dokonuje się jeszcze jedna ważna rzecz: łagodnie antyklerykalizm (*śmiech*). No tak, trudno być antyklerykałem, jak się widzi, że ksiądz tak samo idzie jak inni, pot mu cieknie po czole, w czarnej sutannie przypala go słońce i jeszcze służy innym.

**Jest jakiś sposób na pokonanie słabości, gdy już wydaje się, że organizm odmawia posłuszeństwa?**

– Jest sprawdzony. Wystarczy popatrzeć na innych. Na pielgrzymce zwracamy się do siebie „siostrzo”, „bracie”, to wytwarza rodzinną atmosferę i łatwiej jest zwyczajnie podejść do kogoś i powiedzieć „pomóż mi, bracie, bo już nie daję rady”.

**Co najbardziej utknęło w pamięci Księdza jako kierownika pielgrzymki?**

– Ludzie. Ich pamiętam najbardziej. Spotkania, rozmowy, szukanie rozwiązań różnych ludzkich problemów. To sprawia, że od dwudziestu paru lat nie potrafię i nie chcę się uwolnić od pielgrzymowania. Mam nadzieję, że w moim przypadku to nieuleczalne. ■

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

**SKOK CHMIELEWSKIEGO**

**GDY POLICZYSZ - U NAS POŻYCZYSZ**

■ <b>PRAKTYCZNE POŻYCZKI</b> przykłady:	kwota pożyczki 1000 zł okres 96 mies. RRSO 17,34%	<b>18 zł</b>
	miejszczna rata	
■ <b>LOKATY do 7,5%</b>	kwota pożyczki 1000 zł okres 36 mies. RRSO 15,03%	<b>33 zł</b>
	miejszczna rata	
■ <b>KREDYTY mieszkaniowe do 25 lat</b>	kwota pożyczki 1000 zł okres 12 mies. RRSO 14,14%	<b>88 zł</b>
	miejszczna rata	<b>72,31 zł</b> całkowity koszt kredytu
■ <b>ROR 4%</b> (przewodzenie 1,50 zł/mc) karta Visa Elektron gratis		

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Siłwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, [www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)

**JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE**



# Z pamiętnika



## JUBILEUSZOWA PIELGRZYMKĄ.

Zaczęło się!  
Nareszcie!  
Tyle czekania,  
planów, tęsknoty  
za szlakiem  
i ludźmi. Potem  
brak sił i kolejny  
krok do przodu.  
Wiem, po co idę.  
To przemienia  
mój trud.

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA GIEROBA**

agieroba@goscniedelny.pl

**P**ochmurny poranek nie zdołał popsuć mojej radości. Chociaż mała niepewność pojawiła się w sercu. Jak to będzie w tym roku? Czy dam radę? Co się będzie działo na trasie? Na szczęście na pielgrzymkę wybrała się spora grupa tych, z którymi zaczynałam swoją przygodę z wędrowaniem do Częstochowy kilka lat temu. I najważniejsze – intencje, bo przecież trzeba mieć cel. Trochę tego niosę, ale na pewno warto. Wiele osób mogło wyruszyć na Jasną Górę dzięki ofiarności tych, którzy iść nie mogą. Powierzają nam swoje troski, bo wierzą, że zaniесimy je do Matki. Fundusz „Idę z Tobą” wsparło w tym roku ponad 450 ofiarodawców. Do swoich modlitw dołączę też prośbę za tych, u których spędzam dzisiejszą noc.

### Nie było łatwo

Pierwszy pełny dzień na trasie. Nie było łatwo. Pogoda też

dawała się we znaki, ale dzień był dość spokojny. Szło się i szło, od postoju do postoju. I nawet mi się śpiewać nie chciało, nie mówiąc już o skakaniu. A to dopiero początek. Oj, chyba się trzeba wziąć za siebie. Mam nadzieję, że kryzys minie.

Od południa myślałam tylko o noclegu. Na ostatniej prostej przed kwaterą ściana deszczu – nic miłego. Jednak Pan Bóg wie, co robi. Okazało się, że dzięki temu miejscowość, przez którą przechodziliśmy, została uratowana przed pożarem. I jak tu w cuda nie wierzyć? Cuda cudami, ale na miejscu okazało się, że ta trzymiutowa nawałnica spowodowała brak prądu w całej okolicy. Do tego doszły problemy z siecią telefonii komórkowej i już miałam ochotę zamiast do Częstochowy, kierować się do Lublina. Dałam sobie czas do Apelu i dobrze zrobiłam. Okazało się, że mimo przemoknięcia i zmęczenia wszyscy chętnie stawili się w kościele. Niesamowita adoracja przy świetle świec i już wszystko jasne: muszę nauczyć się zamieniać trud, znużenie i ból w modlitwę.

### Życzliwi ludzie

Kolumna chełmsko-krasnostawska już wprawiona w marszu. W grupach przeważają młodzi pątnicy, więc służba zdrowia nie ma zbyt dużo pracy. Pomoc medyczna

**Tu wszyscy  
jesteśmy  
braćmi  
i siostrami**

**PONIŻEJ: Krok  
za krokiem,  
coraz bliżej  
Jasna Góra**

potrzebna jest tylko przy przekuwaniu pęcherzy. Na dzisiejszą Mszę św. i posiłek pielgrzymi przybyli do Starej Wsi, gdzie jak zwykle gościnnie przyjął ich ks. proboszcz Stanisław Szatkowski. Pielgrzymów powitała orkiestra dęta i mieszkańcy parafii. Po posiłku czas

na dalszą drogę. Jednak wydostanie się z terenu przy kościele nie było takie proste. Przejście zastawiła koparka i informacja, że tu trwa budowa autostrady na Euro 2012. Objazd został poprowadzony przez rów. Uśmiechnięci pątnicy opuszczali parafię żegnani przez ks. proboszcza – jak na szefa budowy przystało – wspartego na łopacie, ubranego w kask, odblaskową kamizelkę i maseczkę przeciwpylemową na twarzy.

Tymczasem kolumna trzecia zajada się smakołykami w Poniatowej... Tu są dopiero rarytasy! Gołąbki, pierogi, naleśniki. Długo by wymieniać. Czuwający nad wszystkim burmistrz miasteczka mówi, że największym zmartwieniem jest to, iż mieszkańcy przygotowują więcej obiadów niż potrzeba dla pielgrzymów, więc potem usilnie namawiają ich do jedzenia podwójnych porcji.

### Pełnoletnia grupa

Grupa nr 3 prowadzona przez oo. kapucynów osiągnęła





# Patnika

pełnoletność. Od 18 lat jest na szlaku. Na poranną Mszę św. w sanktuarium św. Otylii przybył o. Krzysztof Gajewski, który jako pierwszy przeprowadził grupie. Obecne były także pary, które swego czasu w tym szczególnym miejscu przystąpiły do sakramentu małżeństwa, więc powody do świętowania były liczne. Dlatego nie ma się czemu dziwić, że 200 urodzinowych pączków zniknęło błyskawicznie. Wieczorem nie zabrakło innych urodzinowo-rocznicowych elementów. Nie było tortu, ale w jego rolę dumnie wcielił się... arbuza, na którym umieszczono 18 świeczek.

Wieczorny apel rozpoczął się „Błogosławieństwem św. Franciszka”. Był czas na wspomnienia. Z „trójką” maszeruje 77-letni brat Józef, który chodzi z kapucynami od samego początku istnienia „grupy brązowej”. Maszerują też ss. kapucynki, każdego roku zabierające na szlak dzieci z prowadzonego przez siebie domu dziecka. W tym roku na czele grupy kroczy sześciu maluchów.

## A jednak dam radę

Każdy krok to walka. Gorąco. Czuję, jak pot spływa po mnie strużkami. Dobrze, że przed nami las, będzie trochę cienia... Najchętniej zgłosiłabym się do służby medycznej, żeby mnie podwieźli, ale posłucham jeszcze konferencji.

To jest to! Osobista Pięćdziesiątnica, czyli dać się porwać Duchowi Świętemu, niech działa w moim życiu! Myślę nad słowami z konferencji i czuję, że nogi wcale mi tak bardzo nie dokuczają. Pójdę dalej bez żadnej taryfy ulgowej.

## Uśmiech Matki Bożej

Nagle naszym oczom ukazuje się jasnogórski szczyt. Nie chce się wierzyć, że to już tak blisko. Stajemy wpatrzeni w górujący nad okolicą klasztor. Wydaje się, jakby wznosił się ponad drzewami, by mieć bliżej do nieba. Na policzkach pojawiają się łzy. Wiem z doświadczenia, że od tej chwili już nie będzie trudu stawiania kolejnych kroków, ale pielgrzymkowy bieg, czy może taniec, tysięcy ludzi wchodzących na Jasną Górę. Wszystko mija. Zmęczenie się ulatnia, nogi się goją, w piersiach przybywa tchu do śpiewania. Wchodzimy! W kaplicy tłum, stoję dosyć daleko od obrazu, ale wiem, że Matka Boża mnie widzi. Wiem, że uśmiecha się do mnie i bierze wszystkie te sprawy, które tu przyniosłam, w swoje ręce. ■

Dziękuję wszystkim patnikom i kierownictwu pielgrzymki za dzielenie się swoimi osobistymi przeżyciami i materiałami do przygotowania specjalnego wydania lubelskiego „Gościa Niedzielnego”



Centralnym punktem dnia jest Eucharystia



Każde miejsce jest dobre na odpoczynek



Dzięki życzliwym ludziom pielgrzymi nie chodzą głodni



Każdy niesie jakąś intencję, o której pamięta na modlitwie

Ciągniemy się przez 2 kilometry – ostrzega nasz pielgrzymkowy znak





Pielgrzymi 2008

# Świadczenia z drogi

## Ludzie pielgrzymują z różnych powodów.

Jedni przez lata niosą tę samą intencję, drudzy co roku idą w innej sprawie.

**T**o, co chcą „załatwić” na Jasnej Górze, dodaje sił szczególnie wtedy, kiedy ciało najchętniej powiedziałooby „stop, ani kroku dalej”. Ale u stóp Jasnej Góry, kiedy widać ją z końca alei Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie, żadne trudy się nie liczą. Jest tylko radość, której nie sposób z niczym porównać.

### Magda



– To moja szósta pielgrzymka. Od początku chodzę z grupą numer jeden i czuję się tutaj jak u siebie.

Pielgrzymowanie wciąż, przynajmniej mnie. Nie przeszkadza mi, że trzeba rano wstawać i ruszać w drogę skoro świt. Jeden z najpiękniejszych dni na trasie to ten, kiedy wchodzimy na Święty Krzyż. Nie przeszkadza pobudka przed wschodem słońca i wyjście o piętej rano. Dni są różne, czasami łatwiejsze, czasami trudniejsze. Mam jednak nadzieję, że nie opadnę z sił i nie będę musiała korzystać z pomocy służb medycznych.

### Kasia



– To już moja trzecia pielgrzymka na Jasną Górę. Tego roku jest to szczególnie dla mnie pielgrzymowanie, bo chcę sobie parę życiowych spraw przemyśleć i poukładać. Muszę podjąć pewne decyzje, które nie są łatwe, więc rekolekcje w drodze to czas na rozważenie wszystkich za i przeciw, no i modlitwa o światło Ducha Świętego, by wiedzieć, co robić. To wszystko

jest dla mnie tak ważne, że nie czuję zmęczenia. Wiem, po co idę, i nawet wtedy, kiedy jest trudno, nie brakuje mi sił.

### Ola



– To mój debiut. Idę do Częstochowy po raz pierwszy. Nie mam porównania, jak było w tamtym roku czy wcześniej, ale dla mnie to właśnie najpiękniejszy czas wakacji. To spotkanie z ludźmi, których nigdy nie poznałabym w innych okolicznościach. Słyszałam wcześniej opowieści o pielgrzymce, ale w tym roku postanowiłam tego doświadczyć. Oprócz swojej intencji niosę też intencję kogoś innego, kto mi ją polecił. To podwójna motywacja. Nie powiem, że nic mnie nie boli, bo to nieprawda. Nogi bolą mnie już od pierwszego dnia, jednak każdy krok, nawet ten stawiany z trudem, to ofiara składana Panu Bogu w ważnych sprawach, więc warto podejmować ten wysiłek.

### Aleks



– Jestem Rosjaninem i na pielgrzymkę idę pierwszy raz. Nawet nie wiem, czy u nas w Rosji są takie formy duszpasterstwa, ale na pewno jakiegoś takiego jednego sanktuarium jak Jasna Góra dla Polaków nie ma. W Lublinie od dwóch lat studiuję filozofię, obserwuję moich kolegów i Polaków w ogóle i zachwycać się przeżywaniem wiary. Postanowiłem pójść na pielgrzymkę, by przeżyć przygodę życia, ale szybko okazało się, że nie jest to jakaś zwykła przygoda, ale wielka łaska spotkania ludzi i Pana Boga. Nie mam polskich korzeni, nigdy wcześniej nie miałem jakichś szczególnych związków z Polską, ale to, czego tu doświadczam, zostanie w mojej pamięci do końca życia. Jestem tego pewien.

### Barbara



– Nie jestem już najmłodsza i może sił wiele nie mam. Postanowiłam jednak w tym roku pójść na pielgrzymkę pierwszy raz w życiu. Skłoniła mnie do tego rodzinna tragedia. Cztery miesiące temu zmarła moja córka. To jakby powstało u mnie w zupełnie nowej relacji do Pana Boga. Chcę przemyśleć wiele spraw, oddać się też Matce Bożej i prosić Ją, by zachowała od wszelkiego zła i nieszczęścia pozostałe moje dzieci i rodzinę. Trudno się wędruje, ale wiem, po co idę. Co wieczór dzwoni do mnie moja najmłodsza córka i mówi: „Mamo, jak ci ciężko, wracaj”, ale nie chcę wracać. Życie nie jest lekkie, więc i pielgrzymowanie kosztuje, ale też przynosi ulgę.

### Kazimierz



– Dla mnie to jedenaste pielgrzymowanie. Od lat niezmiennie pielgrzymuję w intencji mojej rodziny, żony, dzieci, wnuczek. Różnie się życie układa i martwię się o moje wnuczki. Ja, stary, sam z siebie niewiele mogę zrobić, ale za to dla Pana Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Wierzę, że za pośrednictwem Maryi Bóg może przemienić niejedno serce. Bardzo bym chciał, aby to były serca moich wnucząt. Tym, którzy się obawiają, czy dadzą radę, chcę powiedzieć, niech robią, ile mogą, w razie trudności zawsze ktoś z braci czy siostr pielgrzymów pomoże.

### Asia



– Dla mnie to nie tylko pielgrzymowanie, ale i służba. Przez sześć lat chodziłam jako zwykły, szary pielgrzym. Pierwszy raz poszłam, by podziękować Panu

Bogu za zdaną maturę i prosić, by dalej mnie prowadził. W końcu pomyślałam, że mogę w trakcie pielgrzymki robić coś dla innych, dzielić się swoimi siłami, umiejętnościami. Zgłosiłam się do pomocy i zostałam skierowana do sekretariatu pielgrzymki. Posługuję tutaj już trzeci rok i sprawia mi to wielką radość.

### ks. Łukasz



– Na pierwszą pielgrzymkę poszedłem po pierwszym roku seminarium, by dziękować za rozpoznanie w moim sercu powołania. Dziękowałem i prosiłem, by Matka Boża prowadziła mnie na tej drodze do kapłaństwa i miała mnie w swojej opiece. Jednocześnie chciałem robić coś bardziej dla innych, służyć pielgrzymom. Zostałem skierowany do służby kwatremistrzowskiej i tak już od kilku lat dbam z innymi, by pielgrzymi mieli gdzie nocować. ■



ZDJĘCIA AGNIESZKA GIEROBA

**W tegorocznej pielgrzymce wzięło udział ok. 3 tys. pielgrzymów. Tyle samo było też intencji**